

<http://m.interia.pl/biznes/news,2554586,4211>

## Czy w 2019 roku nastąpi obniżka VAT-u?

28 stycznia (06:00)

**Czasowo podwyższone stawki VAT jeszcze przez ministra Jacka Jana Rostowskiego w 2011 roku (z 22 na 23, z 7 na 8 proc.) obowiązują tylko do końca tego roku: formalnie w 2019 r. wracają do poprzedniego poziomu: 22 i 7 proc. Dotyczy to również dwóch innych stawek, które mają jednak nieporównywalnie mniejsze znaczenie dla podatników i konsumentów, jak i dla budżetu państwa.**

Na razie resort finansów unika odpowiedzi na pytanie, czy zamierza przedłużyć ich obowiązywanie, co jest dość oczywiste, bo nie jest to problem fiskalny, lecz przede wszystkim polityczny i makroekonomiczny. Dlaczego? Odpowiedź jest banalna. Powrót do stawek 22 i 7 proc. jest w dalszym ciągu obowiązującym programem wyborczym obecnej większości parlamentarnej i rządzący muszą wywiązać się ze swojego zobowiązania, jeśli chcą zachować wiarygodność w stosunku do wyborców.

Rządząca większość słusznie powołuje się na demokratyczną legitymację władzy przeprowadzając wbrew opozycji tzw. kontrowersyjne reformy: to do czegoś zobowiązuje. Po drugie, rok 2019 jest rokiem wyborów parlamentarnych i brak realizacji tego postulatu będzie skrzętnie i bardzo głośno wykorzystywany przez opozycję. Z jakim wpływem na wynik wyborczy? O tym przekonamy się w dniu głosowania.

Powrót do dotychczasowych stawek tego podatku będzie mieć głównie skutek ekonomiczny dla podatników a nie dla konsumentów. Zyskają oni "premię" w postaci różnicy pomiędzy podwyższonymi a niższymi stawkami. Na proporcjonalną do obniżki stawek korektę cen detalicznych nie trzeba liczyć. Nie ma i nie będzie możliwości wymuszenia na sprzedawcach i usługodawcach proporcjonalnej obniżki cen detalicznych: pozostaną one z reguły na dotychczasowym poziomie. Konsumentom nie zauważą w swoich portfelach tej zmiany na plus. Jest to znane zjawisko i nie trzeba go długo opisywać: obniżka stawek VAT-u w granicach jednego punktu procentowego nie jest "oddawana" konsumentom. Zjawisko to występuje tylko tam, gdzie obowiązują umowy na usługi ciągłe, które posługują się kwotowo określoną ceną netto podwyższoną z obowiązującą stawką VAT (leasing, umowy najmu itp.), które mają jednak niewielkie znaczenie dla indeksu cen detalicznych. W zdecydowanej większości przypadków detaliści utrzymają ceny na poprzednim poziomie, zyskując cicha "premię" w postaci wzrostu przychodów netto. Wzrosną ich zyski i częściowo płacony podatek dochodowy, jeśli oczywiście nastąpi jakiś znaczący postęp w uszczelnieniu tego podatku. Głównymi beneficjentami będą tu jednak przedsiębiorcy, w tym duże sieci handlowe, co

może być (choć nie musi) impulsem dla wzrostu inwestycji. Biorąc pod uwagę wskaźniki makroekonomiczne będą to operacje, które przyczynią się do wzrostu PKB.

Faktyczna obniżka stawek VAT-u nie zagrozi również dochodom budżetowym. Obniżenie podatku należnego będzie wiązać się również z obniżką podatku naliczonego, lecz udział faktycznie wpłaconego podatku w przychodach brutto spadnie. O ile? Prognozy na 2019 rok mogą się różnić: w zależności od zmian w strukturze popytu: nie będzie to mniej niż 6 mld zł, a raczej nie więcej niż 9 mld. Z perspektywy prawdopodobnych dochodów budżetowych z tego podatku w 2018 r. w wysokości około 165 mld zł, nie jest to dużo, ale na nominalny spadek tych dochodów w roku wyborów nikt raczej nie pójdzie. W jaki sposób zrekompensować tę stratę? Jest oczywiście wiele sposobów, w tym najprostszy: wystarczy zlikwidować faktyczne zwolnienie od podatku nazwane krajowym odwróconym VAT-em, gdzie ani sprzedawcy, ani nabywcy nic nie płacą, w dodatku uzyskując zwroty podatku. Dotyczy to całych branż, takich jak: stalowa, metali kolorowych, złomu, odpadów i elektroniki (załącznik nr 11 do ustawy o VAT). Przypomnę, że w projekcie nowej ustawy o VAT, która została opracowana w czasie kampanii wyborczej w 2015 roku, przewidywano uchylenie tej patologii, którą wymyślił zagraniczny biznes podatkowy dla swoich klientów. Jej efektem jest:

- brak dochodów budżetowych z branż objętych tym przywilejem,
- wypłacanie zwrotów VAT-u dla podmiotów, które w innych krajach płacą podatek,
- wzrost ilości deklaracji podatkowych ze zwrotem (jest ich rocznie około miliona), których nie są w stanie sprawdzić urzędy skarbowe,
- powstanie nowych form wyłudzeń tego podatku przy pomocy tzw. odwróconego VAT-u (tzw. transakcje stalowe").

Jeśli od początku 2019 roku wszystkie uprzywilejowane dotychczas branże jeśli będą płacić - tak jak inni podatnicy - VAT na zasadach ogólnych, dochody budżetu z tego tytułu oraz brak zwrotów w pełni zrekompensuje utracone dochody w tym podatku z tytułu obniżenia stawek do 22 i 7 proc. Jest szansa, aby w przyszłym roku dochody budżetowe z tego podatku wzrosły nawet do 179 mld zł, ale to już odrębna opowieść. Powyższy scenariusz jest prawdopodobny, bo urzędnicy resortu finansów zapowiedzieli wprowadzenie obowiązkowej podzielonej płatności dla towarów wymienionych w załączniku 11 do ustawy: szkoda, że 3 lata za późno.

**Witold Modzelewski**

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych